

*Edith Stein*



CONRAD DE MEESTER OCD

EDYTA STEIN  
I  
PRAGNIENIE PRAWDY



FLOS CARMELI

---

Poznań 2017

Tytuł oryginału  
*Sainte Edith Stein ou la soif de la vérité*

Tłumaczenie  
*Nelli Sotenko*

Konsultacja naukowa  
*Małgorzata Grzywacz*

© Les Éditions du Cerf, 2013  
© Copyright for the Polish edition by Flos Carmeli, 2017

Imprimi potest  
*o. Jan Piotr Malicki OCD, prowincjał*  
Warszawa, dnia 22.03.2017 r., L. dz. 60/P/2017

Nihil obstat  
*o. Paweł Placyd Ogórek OCD, cenzor*

Imprimatur  
*ks. bp Damian Bryl, wikariusz generalny*  
Poznań, dnia 13.03.2017 r.; N. 1323/2017

Wydawca  
FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
*Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych*  
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34  
e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)  
**[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)**

ISBN 978-83-65307-57-6

## WSTĘP

# PRAGNIENIE PRAWDY

Niemiecka Żydówka, Edyta Stein przychodzi na świat w Breslau (dzisiejszym Wrocławiu), 12 października 1891 roku. Nawrócona na chrześcijaństwo, wybitna filozofka, karmelitanka, umiera w komorze gazowej w Auschwitz-Birkenau podczas Drugiej Wojny Światowej. Zostaje kanonizowana przez Jana Pawła II 11 października 1998 roku. Rok później, 1 października 1999, papież ogłasza ją patronką Europy.

Istnieć. Być wrzuconym w świat, nie prosząc o to: co to zakłada? Edyta Stein zadawała sobie to pytanie przez całe życie. Jaki jest sens egzystencji? Jakie jest jej ostateczne przeznaczenie?

Pragnienie prawdy przynagla filozofkę do nieustannego poszukiwania. Z wrodzoną sobie autentycznością, wydobywa drogi prawdy, honoruje prawdę, nie znając jej jeszcze do końca. Jest gotowa na przyjęcie jej wszystkich konsekwencji, bez kompromisu. Jej poszukiwanie

jest zaangażowaniem: odnaleźć prawdę, aby wytwarzać prawdę. Istotnym jest, że pewnego dnia zabiera się do tłumaczenia dwóch grubych tomów *Dysput problemowych o prawdzie* Tomasza z Akwinu.

Sama natura Edyty wstrząsa egoizmem i dystansem, wszelką przeszkodą, wzlecieć w wolności w kierunku najwyższym i najdosłojniejszym. Jak ptak, który rwie się ze sznurka – powie. Pierwszą, fundamentalną, choć częściową odpowiedź odnajduje jako młoda studentka. „Żyjemy po to, aby służyć ludziom.”<sup>1</sup>

Nadaje sobie ważną i zaszczytną rolę:

W moich marzeniach jawiła się przede wszystkim zawsze wspaniała przyszłość. Marzyłam o szczęściu i sławie. Byłam przekonana, że jestem przeznaczona do czegoś wielkiego i zupełnie nie mieszczę się

---

<sup>1</sup> Edyta Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, tł. I. Adamśka OCD, WKB, Kraków 2000, wyd. 2, s. 134. Conrad de Meester w książce *Święta Edyta Stein i pragnienie prawdy* odwołuje się do pierwszego, niemieckiego wydania *Dzieł* Edyty Stein. *Dzieła* wydano w 12 tomach pod redakcją Lucy Gelber i Romaeus Leuven. Zostały one częściowo przetłumaczone na język polski. Cytując Edytę Stein w znacznej części korzystam z polskiego przekładu ww. *Dzieł* [przypis tłum.].

w ciasnych, mieszczańskich ramach, w jakich się urodziłam.<sup>2</sup>

Długo chciała budować to „szczęście”, tę „chwałę”. Po części jej się udało. Jest szanowaną filozofką. Jednak cierpienie świata coraz bardziej będzie jej przeszkadzać w osiągnięciu pełni szczęścia. Pierwsza Wojna Światowa i duża liczba zabitych. Niedługo rozpocznie się ze wzrastającym nasileniem niesprawiedliwe traktowanie Żydów... Nie da się być prawdziwie szczęśliwym, skoro wszyscy nie są w pełni szczęśliwi.

Potrzeba było czasu, aby odkryła, że prawdziwe szczęście i prawdziwa chwala nie są naszym wyłącznym dziełem, ale że pochodzą skądinąd, od kogoś innego, że od kogoś je otrzymujemy.

Jej niemieckie nazwisko *Stein* oznacza „kamień”. Edyta jest diamentem o rozmaitych szlifach, wytrzymała, pełna, szlachetna, twarda względem siebie, czysta, przejrzysta. Edyta nie przestanie oczyszczać swego bytu, swej refleksji. Po tym, jak zmierzyła wiele ścieżek myśli, pewnego wieczoru – tak jak to wydarzyło się

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 63.

w drodze do Emaus – zaczepi ją żydowski brat, Jezus, który przekona ją: *Ja jestem Prawdą*.

Było to w 1921 roku, pewnej letniej nocy, która z chwili na chwilę przeobrażała się w jaśniejącą jutrzenkę. Od tego momentu diament rozpromienił się blaskiem *drogocennej perły* (Mt 13,46). I bez najmniejszego wahania, wystawia się na blask *tego Jezusa* (Dz 2,32).

Zmartwychwstały wszedł przez uchylone drzwi jej umysłu. Wszystkie poszukiwania Edyty krystalizują się w prawdzie jedynej. Dokonuje się synteza. Pragnienie prawdy gasi wiara w Chrystusa i oczekiwanie na wieczne spotkanie. Tego doświadczyła: „Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”<sup>3</sup>.

Edyta Stein dojdzie do końca swojego odkrycia. Nauczycielka staje się uczennicą. Z zaniepokojonej badaczki, staje się spokojnym i nieustraszonym świadkiem. Filozofka angażuje się w ostatni etap, bezwarunkowy: *miłość*, najwyższa *Miłość*. Staje się *oblubienicą* Prawdy, obejmuje ją, w pełnym sensie uwielbia.

Miłość dała jej klucz do nadrzędnej miłości, „oświeconej wiarą”, jak mówi Jan od Krzyża. W Karmelu Edyta Stein przyjmie imię Teresy

<sup>3</sup> Edyta Stein, *Autobiografia w listach 1916-1942*, tłum. I. Adamśka OCD, WKB, Kraków 2000, s. 297.



Benedykty *od Krzyża*. Zanim zostanie wrzucana w *otchłań*, Edyta zna *błogosławieństwo* krzyża, który – według Pawła z Tarsu, również wielkiego konwertyty (1 Kor 12) – jest skandalem i mądrością jednocześnie. Wiedza duchowa. Mistyka miłości. Radość z dawania siebie Umiłowanemu, który jej się oddał. Od-tąd dołącza do świętego Pawła: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2,20).

I tak jak Chrystus, Edyta Stein chce działać dla dobra wszystkich. Pod koniec roku 1938, w pełnym rozkwicie nazizmu i nienawiści do Żydów, trzy tygodnie przed ucieczką do Echt w Holandii, otwiera się przed przyjaciółką Petrą Brüning odwołując się do swojego zakon-nego imienia *od Krzyża*:

Przez Krzyż rozumiałam cierpienia Lu-du Bożego, które się właśnie wówczas za-częły. Uważałam, że ci, którzy rozumieją, iż to jest Krzyż Chrystusowy, w imię reszty winni wziąć go na siebie. Dziś wiem o wiele lepiej, co znaczy być poślubioną Bogu w znaku Krzyża. Jednakże w całej

pełni nie zgłębi się tego nigdy, gdyż jest to tajemnica.<sup>4</sup>

W trafnie zatytułowanym utworze *Nocne rozmowy*, Edyta zachowywała drogę wiary aż do świtu Wiekuistego dnia, przedstawia biblijną postać królowej Estery. Naturalnie, Edyta rozpoznaje się w zatroskanej o swój lud żydowskiej siostrze. Oddaje jej swoje spojrzenie, które nawet w nocy dostrzega „nowe światło” Chrystusa rozświetlającego<sup>5</sup> jej życie aż do brutalnej śmierci, którą przeczuwa. Pisze<sup>6</sup>:

Na górze wznosił się krzyż,  
na którym wisiał człowiek krwawiący  
z tysiąca ran.  
Pragnęliśmy czerpać zbawienie  
u źródła jego ran.

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 320.

<sup>5</sup> por. także, E. Stein, *Nächtliche Zwiesprache*, w: *Edith Stein Gesamtausgabe, bearbeitet von S. Binggeli, Bd. 20, Geistliche Texte II, 4. Teil, Theaterstücke*, Freiburg, Basel, Wien 2007, s. 238-244, tu: 242.

<sup>6</sup> Część cytowanego przez autora tekstu przełożył na język polski ks. Manfred Deselaers. Por. Tenże: *Edyta Stein wnosi pamięć o Szoah w serce Kościoła*, w: *Fenomen Edyty Stein. Das Phänomen Edith Stein*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” 11(2014), red. M. Bernhardt, A. Grzegorzczak, M. Grzywacz, K. Machtyl, s. 199-206, tu: 202-203.

Krzyż rozmywał się w nocy. Nagle,  
bez uprzedniego przeczucia  
nowe światło przeszło tę noc:  
słodkie Światło, Światło błogosławione!

Płynęło z ran tego człowieka,  
który przed chwilą umierał na krzyżu;  
teraz był pośród nas:  
on Światło, światło wieczne upragnione przez  
wszystkie czasy,  
blask Ojca, zbawienie narodów!

Rozpostarł ramiona i ogłosił  
wspaniałym głosem w dźwięku nieba:  
«Przyjdźcie do mnie, którzy wiernie  
służycie Ojcu,  
którzy żyjecie w nadziei Zbawiciela:  
spójrzcie, jest pośród was i przygotowuje wam  
mieszkanie w królestwie Ojca».

Zatem tego, co wydarza się później, nie jest  
w stanie wyrazić żadne słowo:  
wszyscy, którzy czekaliśmy na Błogosławieństwo  
przyłgnęliśmy do celu: serca Jezusa.

Edyta zdecydowała nawrócić się na Chrystusa wraz z najpoważniejszymi konsekwencjami. Determinacja doprowadzi ją do punktu bez wyjścia. Wierna swojej wierze i solidarna

ze swoim ludem, dojdzie aż do potworności i podłego unicestwienia.

Oto zastanawiająca historia, którą przywołałyśmy. Edyta mówiła o niej skromnie w licznych pismach, które nawet w tak niedługiej pracy jak ta, obszernie zostały przestudiowane.

## I

# JAK MŁODY PTAK

Ojciec, Zygfryd Stein, Żyd, handlarz drewna, ma czterdzieści osiem lat. Matka, Augusta Courant, Żydówka, liczy czterdzieści trzy lata. Edyta ma sześcioro braci i sióstr: Paweł, dziewiętnaście lat; Elza, siedemnaście; Arno, dwanaście; Frieda, dziesięć; Róża, osiem lat i nierozłączna Erna, dwa lata.

Tak prezentuje się sytuacja rodzinna, kiedy mała Edyta przychodzi na świat 12 października 1891 roku.

Jedenaste dziecko, siódma przy życiu, czworo dzieci zmarło w młodym wieku. Miejscem jej urodzenia jest ówczesny niemiecki Breslau, dzisiejszy polski Wrocław. Rodzina jest żydowska: Edyta będzie się zawsze czuła w pełni Żydówką i w pełni Niemką.

Właśnie w dniu jej urodzin, tego roku, w religii żydowskiej, obchodzono *Yom Kippur*, dzień Wielkiego Przebaczenia. „Mama przywiąży-

wała do tego faktu wielkie znaczenie”, mówi Edyta w swojej autobiografii, sądząc, że on właśnie – bardziej niż wszystko inne – zaważył, że najmłodsze dziecko było jej szczególnie drogie<sup>1</sup>.

## „W MOIM WNĘTRZU, DRUGI ŚWIAT”<sup>2</sup>

Edyta nie otworzy się prawdziwie na matkę, którą darzy ogromną miłością. „Mimo tych serdecznych więzów, jakie nas łączyły, nie zwierzałam się ani matce, ani komukolwiek innemu.”<sup>3</sup> Ta rezerwa chyba jest cechą rodzinną: „Matka powiedziała kiedyś, że każde z jej dzieci nastręcza jej nową zagadkę do rozwiązania”<sup>4</sup>.

W subtelnej introspekcji, Edyta szkicuje ewolucję jej dojrzewania.

Prowadziłam osobliwe życie pełne nagłych i niezrozumiałych zmian dla zewnętrznego obserwatora. W pierwszych latach życia byłam jak żywe srebro, ciągle w ruchu, kipiąca nadmiarem zabawnych pomysłów, zuchwała i wścibska, nieokieł-

---

<sup>1</sup> Edyta Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, op. cit., s. 59.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 36.

znanie przy tym uparta, gdy coś sprzeciwiało się mojej woli. (...) Lecz w moim wnętrzu krył się drugi świat. Wszystko, co w czasie dnia widziałam lub słyszałam, przeżywałam w nim na nowo. Widok pijaka potrafił mnie prześladować i męczyć dniem i nocą. Później byłam często wdzięczna moim braciom, że w tym względzie nie musiałam się z ich strony nic obawiać; nikogo też w kręgu najbliższych mi osób nie musiałam oglądać w tym okropnym stanie. Nie mogłam też nigdy pojąć, jak można się z tego śmiać. W moich czasach studenckich – nie wstępując do żadnej organizacji ani nie składając ślubu – zaczęłam unikać każdej kropli alkoholu, aby z własnej winy nie utracić wolności ducha i ludzkiej godności. Jeśli w mojej obecności mówiono o jakimś morderstwie, spędzałam noc bezsennie, a groza wyzierała ku mnie z każdego kąta. Nawet ostrzejsze słowo matki wypowiedziane przy mnie w podnieceniu – gdy się rozprawiała z moim najstarszym bratem – tak mnie bolało, że tych małych scen nigdy nie mogłam zapomnieć. O wszystkich tych sprawach, z powodu których szczególnie cierpiałam, nigdy z nikim nie rozmawiałam. Na myśl

mi nie przychodziło, by można w ogóle o tym mówić.<sup>5</sup>

„Gdy miała około siedmiu lat”<sup>6</sup>, dokonuje się w dziewczynce znaczna zmiana. Zaczyna nią kierować „inteligencja”. Jest posłuszna, prosi natychmiast o przebaczenie po niegrzecznej odpowiedzi: „choć musiałam za każdym razem się bardzo przezwyciężać.”<sup>7</sup>

„Wybuchy gniewu zdradzały mnie coraz rzadziej; już wcześniej panowałam nad sobą do tego stopnia, że prawie bez walki mogłam zachować równowagę. Jak się to stało, nie wiem, myślę, że uleczyły mnie wstręt i wstyd, jaki odczuwałam, gdy inni wybuchali złością, a także świadomość, że to poniża człowieka. Stopniowo robiło się coraz widniej i jaśniej w moim wewnętrznym świecie.”<sup>8</sup>

To dlatego, coraz bardziej wszystko w niej poddane jest rozumowi, i będzie brało górę nad wylewnością i spontanicznością, umieszczając Edytę w pewnej tajemnicy, kontroli nad samą sobą, powadze, bardzo mocno związanej jed-

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 60-61.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*.



nocześniej z poszukiwaniem prawdy i głębokim zjednoczeniem z sobą samą.

„BYĆ DOBRYM”, ALE BEZ BOGA

Nie wybiegajmy zbyt daleko do przodu. Edyta ma zaledwie półtora roku, gdy niespodziewanie, umiera jej tata. Można się zapytać, czy brak opieki ojca, który potrafił obiektywizować, nie wzmógł w późniejszym okresie charakterystycznej dla Edyty powagi.

Pani Stein nadal z powodzeniem zajmuje się handlem drewna. Dziecko z pewnością odziedziczyło ducha dyscypliny i energię swojej mamy. Jako matka, mimo, iż była zdeklarowaną i praktykującą Żydówką, nie zdołała jednak przekazać najmłodszej córce ducha religii, który jest żywą relacją wiary i miłości do Boga. Edyta widzi chyba w matczynej wierze wierność rytuałowi. Zresztą, matka wpoi jej „wstręt do grzechu”. „Gdy matka powiedziała: To jest grzech, wówczas każdy wiedział, że chce przez to określić wszystko, co odrażające i niegodne człowieka.”<sup>9</sup>

---

<sup>9</sup> R. Posselt, *Edyta Stein, filozof i karmelitanka*, Éditions du dialogue, Paris 1987, s. 17.

W wieku sześciu lat, Edyta idzie do szkoły im. cesarzowej Wiktorii. Będzie prawie zawsze najlepszą uczennicą w klasie. Wszyscy potwierdzają jej ambicję i inteligencję. Ale Edyta martwi się brakiem zrozumienia tego, co porusza ją od wewnątrz. „Dawano mi przydomek «ta mądra Edyta». Jedno i drugie bardzo mnie bolało. To drugie zwłaszcza dlatego, że trochę brzmiało jakobym z tego powodu była zarozumiała i tylko mądra, a od najwcześniejszych lat wiedziałam, że dużo lepiej być dobrą niż mądrą.”<sup>10</sup>

W wieku 10 lat, dziewczynka spotyka się z brutalną, rozpaczliwą śmiercią. Najpierw samobójstwo wujka ze strony matki. „w całej rodzinie zapanowało straszne podniecenie. Chciano przed nami ukryć okoliczności jego śmierci, ale stopniowo i do nas przeniknęła wieść, że wuj się zastrzelił z powodów finansowych.”<sup>11</sup>

To pierwszy pogrzeb, w którym uczestniczy Edyta. Liturgia wydaje się jej czysto konwencjonalna, „bez wiary w dalsze osobowe życie i wzajemne spotkanie się po śmierci. Gdy wiele lat później uczestniczyłam w pogrzebie

---

<sup>10</sup> Edyta Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, op. cit, s. 104.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 66.

katolickim, jego kontrast w porównaniu z żydowskim, zrobił na mnie ogromne wrażenie.”<sup>12</sup> Rok później, inny wujek, brat jej ojca, popełnia samobójstwo.

Edyta ma czternaście i pół lat. Nastolatka nie ma już ochoty na dalszą naukę. Wyzna, że ten brak zainteresowania wynikał z tego, „że zaczęły mnie zajmować różne problemy światopoglądowe, o których w szkole prawie nic się nie mówiło, ale głównie trzeba to chyba wytłumaczyć rozwojem fizycznym.”<sup>13</sup>

Za zgodą matki, opuszcza Wrocław i wyjeżdża do odległego miasta Hamburga, gdzie mieszka jej najstarsza siostra Elza, żona dermatologa Maxa Gordona. Edyta pisze:

Czas spędzony w Hamburgu – tak jak to teraz widzę – był pewnym stadium przepoczwarzania się. Żyłam w węższym gronie niż w domu i jeszcze bardziej wyłącznie w moim wewnętrznym świecie. Po uporaniu się z obowiązkami domowymi, czytałam. Czytałam, a także słyszałam o sprawach, które nie wychodziły mi na dobre. Specjalizacja zawodowa mojego szwagra wymagała posiadania

---

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 101.

w bibliotece książek nie nadających się zupełnie na lekturę dla piętnastoletniej dziewczyny. Oprócz tego Max i Elza byli zdecydowanymi ateistami i w ich domu nie było śladu jakiegokolwiek religijności. Tutaj także całkiem świadomie i z własnej woli zaprzestałam się modlić.<sup>14</sup>

Edyta „utraciła wiarę dzieciinną.”<sup>15</sup>

Tak spędziła długie lata ateizmu praktycznego. Z egzystencjalnego punktu widzenia, Bóg prawie dla niej nie istniał, tak jak i ona dla Boga. Trwała w całkowicie odmiennym przekonaniu do tego, które w następnym etapie ją zdecydowanie określi; później, jej życie będzie w wysokim stopniu rozjaśnione wiarą w Boga żywego, bliskiego i relacyjnego, wiarą w Boga, który jest rzeczywiście Bogiem.

## STEIN I JEJ SKARBY

Edyta ma wrażenie, że podczas dziesięciu miesięcy spędzonych w Hamburgu, „mój rozwój umysłowy zdawał się być nieco przytłumiony. Fizycznie za to bardzo się rozwinęłam

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 101.

i ze szczupłego dziecka wyrosłam na dojrzałą dziewczynę, a moje blond włosy tak ściemniały, że po powrocie do Wrocławia nie można było mnie poznać.”<sup>16</sup>

Edyta decyduje się na ponowne podjęcie nauki w liceum we Wrocławiu: niemiecki, łacina, francuski, angielski, matematyka, historia... Jest świetną, zdyscyplinowaną, pracowitą i rzetelną uczennicą. Jeden z nauczycieli oznajmi klasie wyżej: „Pierwsze miejsce między wami zajmuje Edyta Stein, potem następuje długa przerwa, a po niej dopiero kolej na resztę.”<sup>17</sup>

Lata liceum objawiły się młodej dziewczynie „czasem szczęśliwym”, a studia „jak zabawa”<sup>18</sup>. Literatura, muzyka, teatr, opera, niekończące się studenckie dyskusje. Edyta wszystkim się cieszy. Już można w niej dostrzec autonomicznego myśliciela. Stosując aluzję do jej nazwiska, *Stein* (kamień), dyrektor liceum mówi: „Uderz w kamień, a wytrysną skarby.”<sup>19</sup>

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 209-210.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 135.

---

## PSYCHOLOGIA NA UNIWERSYTECIE WE WROCŁAWIU

Edyta ma dziewiętnaście i pół roku. Zapisuje się na uniwersytet we Wrocławiu, gdzie podejmuje rozległe studia z wielu dziedzin: niemiecki, historia, filozofia, ale zwłaszcza psychologia, gałąź, na której jest jedyną studentką płci żeńskiej.

Przez wszystkie te lata jest w „pełnej formie i świetnym zdrowiu”<sup>20</sup>. Stałe napięcie sił duchowych dawało mi uszczęśliwiające poczucie bardzo wzniosłego życia; zdawało mi się, że jestem kimś bogato obdarzonym i uprzywilejowanym”<sup>21</sup>. Jej otoczenie wspomina spokojne zaangażowanie w walkę o prawa kobiety. Odwiedza chętnie instytuty pedagogiczne.

W dniach urlopu i w czasie wakacji, grupa studencka wyjeżdża na długie spacery – czasami kilkudniowe – na wieś lub w góry. Edyta poznaje Hansa Bibersteina, zakochanego w jej siostrze Ernie, która poślubi go później. „Spodobał mi się od pierwszej chwili, gdy go zobaczyłam na korcie tenisowym. (...) Grał namiętnie i doprowadzałam go do rozpacz, gdyż ze stoickim

---

<sup>20</sup> Cytatu nie można zidentyfikować.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 165.

spokojem patrzyłam na piłkę, której – według mych obliczeń – nie mogłam odbić.”<sup>22</sup>

## PTAK MUSI LATAĆ

Przez cztery semestry studiowałam na Uniwersytecie Wrocławskim. W życiu tej *Alma Mater* brałam tak czynny udział, jak chyba mało kto, i mogło się wydawać, że do tego stopnia w nie wrosłam, iż z własnej woli stąd nie odejdę. Ale i teraz, i jeszcze w późniejszym życiu, potrafiłam lekkim ruchem zerwać najsilniejsze więzy i ulecieć jak ptak, który się wyrwał z sidła.<sup>23</sup>

Zdania te pisze Edyta Stein po dwudziestu latach, po serii decyzji, które zmieniły bieg jej egzystencji. Nigdy nie osiadzie na czymś starym, jeśli to co nowe warte jest poszukiwań.

Postanowienia rodziły się w jakieś nieznaney mi głębi. Gdy doszły do jasnego światła świadomości i przybrały formę myśli, wtedy już mnie nic nie mogło powstrzymać. Doświadczyłam takiej przyjemności, jaką daje sport, gdy przewycięża się

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 167.

przeszkody, które zdawały się nie do pokonania.<sup>24</sup>

Tego rodzaju ruch dojrzewał podczas drugiego roku studiów na uniwersytecie we Wrocławiu. Rozczarowuje ją nauczana tam psychologia. Jej zdaniem, nauka ta w pełnym rozwoju, nie ma dość stabilnego fundamentu pojęć ustanowionych i jasnych. Gdzie znaleźć coś lepszego?

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 113.



\* \* \*

Edyty Stein tekst do medytacji:

## ZACZYNA NAPEŁNIAĆ MNIE NOWE ŻYCIE

*Istnieje pewien stan spoczywania w Bogu, stan pełnego odprężenia wszystkich sił duchowych, w którym nie robimy żadnych planów, nie podejmujemy decyzji – naprawdę nie działamy; całą przyszłość zdajemy na wolę Bożą, pozostawiając ją całkowicie losowi; taki stan był chyba moim udziałem wtedy, gdy jakieś przeżycie, które przerastało me siły, pochłonęło całkowicie moje siły życiowe i pozbawiło mnie wszelkiej aktywności. Spoczywanie w Bogu – w przeciwieństwie do zaniechania wszelkiej aktywności z braku siły życiowej – jest czymś zupełnie nowym i swoistym. Spoczywanie w Bogu było we mnie śmiertelną ciszą. Na jej miejsce pojawiło się poczucie bezpieczeństwa, zawieszenia wszelkiej troski, odpowiedzialności i konieczności działania. A gdy poddawałam się temu uczuciu, zwolna poczynało napępniać mnie nowe życie i popychać – bez jakiegokolwiek napięcia mej woli – do nowej działalności. Ten ożywczy przyływ jawił się jako emanacja aktywności*

*i siły, która nie była moja, a która – nie stawiając żadnych wymagań mojej sile – zaczęła we mnie działać.*<sup>25</sup>

---

<sup>25</sup> *Psychische Kausalität (Przyczynowość psychiczna)*, tłum. M. Kaczmarkowski, w: R. Posselt, *Edyta Stein, filozof i karmelitanka*, op. cit., s. 60-61.

# SPIS TREŚCI

Pragnienie Prawdy - - - - -	5
Jak młody ptak - - - - -	13
• <i>Zaczyna napępniać mnie nowe życie (E. Stein)</i> - - - - -	-25
Moje poszukiwanie prawdy - - - - -	27
• <i>Plan Boga (E. Stein)</i> - - - - -	-43
Co się wydarzyło w tę noc nawrócenia? - -	45
• <i>Trwam blisko Ciebie (E. Stein)</i> - - - - -	-57
Promieniowanie Edyty - - - - -	59
• <i>Specyfika kobieca (E. Stein)</i> - - - - -	-64
• <i>Marnujemy siły i czas (E. Stein)</i> - - - - -	-67
• <i>W cichym kontakcie (E. Stein)</i> - - - - -	-77
Stromą ścieżką - - - - -	79
• <i>Naszym zadaniem jest kochać i służyć (E. Stein)</i> - - - - -	-82
• <i>Z uśmiechem miłości (E. Stein)</i> - - - - -	-88
Ostatnia podróż - - - - -	93

